

# **Pokora – cnota wykrzywiana**

**dk. Jacek Jan Pawłowicz**  
**Dębica**

---

COLLECTANEA THEOLOGICA 2010/3, s 133-139.

Mówienie czy pisanie na temat cnoty pokory nie jest z pewnością zadaniem łatwym, gdyż pokora to cnota niezbyt popularna w dzisiejszych czasach, a do tego jest najczęściej nierozumiana lub co gorsza źle rozumiana i to nie tylko przez ludzi świeckich, ale także - i to może dziwić – przez duchownych. Inną sprawą jest to, kto może lub ma prawo wypowiadać się na ten temat? Z pewnością najwięcej mógłby w tym temacie powiedzieć człowiek autentycznie pokorny, ale ten z kolei kierując się właśnie pokorą nie będzie chciał tego uczynić. Dlatego sądzę, że większość z ludzi boryka się z problemem braku lub niedostatecznej „ilości” pokory w swoim życiu i dlatego nawet, jeśli ktoś odczuwa ten brak, to ma prawo mówić o pokorze, aby samemu sobie i innym jeszcze bardziej uświadomić „niedobór” tej cnoty, a przez to siebie i innych zmobilizować do duchowej walki o jej przymnożenie. Mam nadzieję, że niniejszy artykuł pisany przez człowieka, który również odczuwa „niedobór” cnoty pokory pozwoli w pewnym stopniu wyprostować nasze nasiąknięte stereotypami myślenie i pojmowanie tej „korony cnót”.

Jak wspominałem cnota ta najczęściej jest źle rozumiana, kojarzona z jakąś formą „samobiczowania”, poniżania, upokarzania, tchórzostwa, rezygnacji z własnych praw, cierpiętnictwa, braku odwagi<sup>1</sup> wywodzącego się rodem z zamierchłego średniowiecza lub jeszcze gorzej za pokorę uważa się: zakamuflowane lizusostwo, służalczość, brak akceptacji samego siebie, poddaństwo, przytakiwanie, schlebienie itp. Wielu, zwłaszcza pełniących funkcje przełożonych, dyrektorów, kierowników itd. błędnie sądzi, że pokornym jest ten pracownik lub podwładny, który jest bezwzględnie posłuszny (zresztą posłuszeństwo, to kolejna cnota źle rozumiana), nie dyskutuje w sprawie wydanych poleceń, czyli zawsze zgadza się z szefem. Przypomina mi się tu stare powiedzenie: 1. Szef ma zawsze rację; 2. jeśli nawet nie ma racji, to i tak patrz punkt pierwszy. Jednym słowem według tego schematu pokornym jest ktoś, kto jest pozbawiony samodzielnego myślenia i poczucia własnej wartości, kto zezwala na to, aby nim poniewierano. Kto rozplywa się w ukłonach i podziękowaniach, gdy szef zechce łaskawie go zauważyć i ewentualnie pochwali za wykonaną pracę. Tylko, że to wszystko nie ma nic i to absolutnie nic wspólnego z cnotą pokory, a wręcz przeciwnie jest deptaniem swojego i cudzego poczucia godności, czyli jest – nazwijmy to po imieniu – grzechem! Nie o takiej pokorze mówi Biblia i nie taki przykład pokory dał nam Jezus Chrystus! Zastanówmy się więc, czym jest autentyczna pokora? Jak powinien zachowywać się człowiek prawdziwie pokorny?

## **Fundament i korona cnót**

---

<sup>1</sup> Por. E. C. Merino, R. Garcia de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004, s. 412.

Zanim jednak rozpoczniemy poszukiwanie odpowiedzi na postawione wyżej pytania musimy uświadomić sobie, jak nieodzowna w życiu każdego człowieka **jest** cnota pokory. Bez przesady można stwierdzić, że jest ona najcenniejszym klejnotem w koronie wszystkich cnót oraz prostą drogą wiodącą ku świętości, do której wszyscy jesteśmy wezwani. Teologia, ale przede wszystkim codzienne życie pokazuje, że pokora jest zarazem i fundamentem i koroną wszystkich cnót, że bez niej nie może rozwinąć się żadna inna cnota. To na jej podłożu wyrastają wszystkie cnoty człowieka, istoty powołanej i wezwanej do poznania i miłowania Boga i bliźniego<sup>2</sup>. Bez pokory np. pobożność podobna będzie – jak pisał św. Jan Maria Vianney - *do żdźbła słomy wsadzonego w ziemię – obali je byle podmuch wiatru. (...) Zły duch nie boi się pobożności, jeśli nie ma ona fundamentu pokory, bo wie, że w takim razie będzie ją mógł połamać, kiedy mu się tylko spodoba!*<sup>3</sup>. Bez niej nie jest nawet możliwe ukształtowanie się dojrzałej osobowości człowieka. Pokora ponadto jest doskonałym narzędziem w nawiązywaniu przyjaźni (no bo niby, kto chce przyjaźnić się z pyszałkiem?), nawet z ludźmi różniącymi się od nas wiekiem czy światopoglądem. Jest ona również ogromną pomocą we wszelkim rodzaju apostołstwie<sup>4</sup>.

Jednak w sposób szczególny pokora jest fundamentem miłości. Nie można mówić o autentycznej, chrześcijańskiej miłości, jeśli nie wspiera się ona o cnotę pokory. Św. Augustyn, Doktor Kościoła powiedział, że to właśnie dzięki pokorze *osiąga się miłość i jej się strzeże*<sup>5</sup>. To właśnie pokora pozwala człowiekowi w imię miłości zapominać o samym sobie, troszczyć się o innych i wychodzić naprzeciw ich potrzebom. Jak z łatwością można zaobserwować korzeniem wielu grzechów przeciwko miłości jest próżność, pycha, egoizm lub pragnienie wywyższania się ponad innych, czyli te wszystkie wady, które stanowią przeciwieństwo pokory, o których jeszcze mowa<sup>6</sup>.

## **Pokora to życie w prawdzie**

Cnota pokory, według św. Teresy z Avila to postępowanie w prawdzie przed samą Prawdą, czyli Bogiem. W swoim dziele *Twierdza wewnętrzna* tak pisała na ten temat: *Zastanawiałam się któregoś dnia nad pytaniem, dlaczego Pan tak bardzo kocha cnotę pokory, i nagle – bez własnego, jak mnie się zdaje, namysłu mego – stanęła mi przed oczyma ta racja, że Bóg jest Prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, jeno chodzeniem w prawdzie*<sup>7</sup>. Cnota ta polega więc na uniżeniu się ludzkiego ducha przed Bogiem. Nie ze względu na służalczość, lecz ze względu na prawdę o tym, kim jest Bóg, a kim jest człowiek. W relacji do Boga cnota pokory wyraża przez wyrzeczenie się siebie, do tego stopnia, aby Bóg mógł działać we mnie przez swoją łaskę. Jest ona – jak nauczał Jan Paweł II - *odrzucając pozorów i*

---

<sup>2</sup> Por. tamże.

<sup>3</sup> Św. Jan Maria Vianney, *Kazania proboszcza z Ars. Kazanie o pokorze*, Warszawa 2009, s. 270.

<sup>4</sup> Por. P. F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem*, t. I, Ząbki 1998, s. 208.

<sup>5</sup> Św. Augustyn, *O świętym dziewictwie*, w: *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, A. Eckmann (red.), Lublin 2003, s. 150.

<sup>6</sup> Por. P. F. Carvajal, dz. cyt., s. 209.

<sup>7</sup> Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, 10, 7, w: *Dziela*, s. 404.

powierzchnowości; jest wyrazem głębi ducha ludzkiego; jest warunkiem jego wielkości<sup>8</sup>. Pokora w tym rozumieniu jest akceptacją samego siebie, takim, jakim jestem i przyjęciem otaczającej mnie rzeczywistości taka, jaka ona jest, na podstawie samej Prawdy. Dlatego też pokora łączy się ściśle z prawdziwą wolnością<sup>9</sup>. Człowiek pokorny, to człowiek autentycznie wolny, gdyż nie jest zniewolony grą pozorów, nieustannym nakładaniem „masek” w zależności od sytuacji. W każdej chwili jest autentyczny, jest sobą, zna swoją wartość, nie lęka się, że inni odkryją jego od dawna skrywaną tajemnicę o nim samym, on jest wolny, bo żyje Prawdą.

Z tych też powodów Bóg karze pychę, ponieważ pycha, bardziej niż arogancja, jest kłamstwem, a człowiek pyszny, zadufany w sobie nie żyje w prawdzie, lecz w kłamstwie o sobie samym, przypisując tylko sobie wszystkie osiągnięcia. Do tego typu ludzi w sposób szczególny odnoszą się pytania, które św. Paweł stawia w Liście do Koryntian: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jak byś nie otrzymał?* (1 Kor 4,7). Istnieje tylko jedna jedyna rzecz, której człowiek nie otrzymał od Boga, którą człowiek zawdzięcza wyłącznie samemu sobie - jest nią grzech, który zresztą jest owocem jego pychy. Człowiek pokorny, żyjący prawdą i w Prawdzie doskonale zdając sobie sprawę z tego, że sam z siebie nic nie może zrobić, że jest kimś małym. „*Beze Mnie nic nie możecie uczynić*”, mówi Jezus, a św. Paweł dodaje „*nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz wiemy że ta możliwość nasza jest z Boga...* [2 Kor 3,5]

Za taką postawę pełną pokory, człowieka żyjącego w prawdzie o swojej małości, nicości, czeka nagroda, gdyż sam Bóg go wywyższa mówiąc, że uczynił go *niewiele mniejszym od aniołów, że ukoronował go cziłą i chwałą i ubogacił wszelkimi darami oraz że jesteśmy po prostu synami Bożymi i dziedzicami Chrystusa* (1 Kor 1,5.7; Rz 8, 17). Niestety, często nie stać nas na taką pokorę. Nie jest to bynajmniej sytuacja tylko nielicznych, ale znajdują się w niej wszyscy ludzie, gdyż są to skutki grzechu pierwotnego, który był przecież grzechem pychy, chęci bycia jak Bóg.

## **Pokora a cnota sprawiedliwości**

Pokora w sposób szczególny powiązana jest z cnotą sprawiedliwości. Sprawiedliwość skłania bowiem człowieka, by oddał każdemu to, co mu się słusznie należy<sup>10</sup>. Owo „oddawanie” tyczy się w równym stopniu samego siebie, jak i bliźnich. Pokora pomaga nam w mądrym panowaniu nad naszym niepohamowanym pragnieniem chwały, skłonnością pomniejszania zasług innych ludzi czy nawet chęcią przypisywania sobie cudzych osiągnięć. Cnota ta daje nam możliwość zauważyć i docenić dobro uczynione przez naszych bliźnich. Dlatego cnota ta nie ma nic wspólnego z bojaźliwością, małodusznością, cwaniactwem, przeciętnością a tym bardziej, jak już wspomniałem, z lizusostwem, służalczością czy też poniżaniem siebie lub innych.

Nie sprzeciwia się ona świadomości posiadanych talentów, wypracowanych osiągnięć, pełnemu ich wykorzystywaniu z czystą intencją oraz wymaganiu szacunku

---

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Anioł Pański*, 4 III 1979.

<sup>9</sup> Por. R. Tremblay, S. Zamboni (red.), *Synowie w Synu*, Warszawa 2009, s. 282.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 283.

dla swojej osoby ze względu na zajmowaną pozycję czy posiadane tytuły. Pokora nie pomniejsza, lecz poszerza ludzkie serce pozwalając cieszyć się z sukcesów innych ludzi. Pokora nie poniża, ale wskazuje właściwe miejsce w społeczności. Pozwala odkryć i docenić swoją i cudzą wartość. Można powiedzieć, że człowiek pokorny jest w pełni świadomy swojej godności i swoich ograniczeń.

Pokora w połączeniu ze sprawiedliwością staje się bodźcem do działania osobowego skierowanego na innych. Człowiek pokorny mając świadomość otrzymanych darów zdaje sobie sprawę z tego, że nie otrzymał ich tylko i wyłącznie dla siebie, ale że są one mu dane, aby tym lepiej służyć innym. Cnota pokory sprowadza człowieka z piedestału własnej pozycji, a sprawiedliwość nakazuje mu angażować się w działanie na rzecz podźwignięcia drugiego człowieka<sup>11</sup>.

## **Pokora a wdzięczność**

Człowiek pokorny ma świadomość, że wszystko, co posiada otrzymał od Boga i od innych ludzi (np. wychowanie, wykształcenie itd.) i dlatego jest wdzięcznym za otrzymane dobra. Człowiek, któremu brakuje pokory, zdaje sobie sprawę z tego jak wiele otrzymał i jak bardzo nadal potrzebuje pomocy Boga i bliźnich zwykle dopiero wtedy, gdy dotyka go jakieś nieszczęście, gdy czuje się samotny i opuszczony. Tymczasem człowiek pokornego serca nieustannie dziękuje Bogu i ludziom za otrzymane dary, bez których nie byłby w stanie istnieć<sup>12</sup>.

Cnota wdzięczności, która jest powiązana z cnotą pokory, kładzie nacisk na konieczność odpłacenia dobrem za wszelkie otrzymane dobrodziejstwa. Główną intencją tego, który otrzymał jakieś dobro powinno być dążenie do ofiarowania więcej, niż otrzymał. W odniesieniu do Pana Boga, rodziców, ojczyzny jest to niemożliwe, gdyż zawdzięczamy im zbyt wiele: życie, wychowanie, pomoc materialną, a za to nie jesteśmy w stanie się dostatecznie odwdziżyć. Ale to nie zwalnia to nas z obowiązku ciągłej wdzięczności, przynajmniej na tyle, na ile jest to możliwe.

W pokorze ucząc się cnoty wdzięczności musimy przyzwyczać się do odpłacania i dziękowania za otrzymane dobro. Ma to być pamięć serca, potrzeba serca - aby podziękować. Nie bez znaczenia jest również motywacja, gdyż wdzięczność nie może być wymuszona, narzucona, ale musimy mieć świadomość tego, że tego wymaga miłość i sprawiedliwość.

## **Jezus Chrystus – wzór pokory**

Nasze zamyślenia nad cnotą pokory nie byłyby pełne, gdyby zabrakło w nich spojrzenia na postawę Tego, który jest dla nas wzorem pokory – Jezusa Chrystusa. Wszystkim nam są dobrze znane słowa aktu strzelistego: *Jezu cichy i pokornego serca uczyn serca nasze według Serca Twego*. Wielu powołując się na słowa tego aktu oraz na mękę i śmierć Pan Jezusa twierdzi, że jeśli spotykają nas jakieś nieprzyjemności, jeśli ktoś nas poniża, gardzi nami lub manipuluje, to podobnie jak Jezus mamy znosić przeciwności losu, z pokornie schyloną głową, oczami

<sup>11</sup> Por. E. C. Merino, R. Garcia de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, dz. cyt., s. 413.

<sup>12</sup> Por. M. Dziewiecki, *Pokora czy upokorzenie?*, wyd. intern. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/md\\_pokoraczy.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/md_pokoraczy.html), z dnia 16.11.2009.

utkwionymi w ziemię i zaciśniętymi ustami, gdyż Bóg tak chce<sup>13</sup>. Tylko, że taka postawa nacechowana biernością, wycofaniem, rezygnacją ma niewiele wspólnego z tym, co na temat życia i działalności Jezusa Chrystusa mówią Ewangelie! Pokora Jezusa, to przede wszystkim poddanie się woli Ojca, nakierowanie swojego życia na Niego. *Oto przychodzę, aby spełniać Twoją wolę* (Hbr 10,9). Jednak nawet woli Ojca Jezus nie przyjmuje bezdyskusyjnie, bezmyślnie. Dowodem tego jest Jego modlitwa w Getsemani, gdzie w momencie trwogi najpierw prosi: *Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ten kielich ode Mnie* i dopiero po chwili w pokorze i pełnym poddaniu się woli Ojca dodaje: *ale nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie* (Łk 22,42). Nie jest to postawa rezygnacji ze swojej wolności i godności w obliczu czekającej Go męki. Przypomnijmy sobie dalsze wydarzenia tej dramatycznej nocy opisujące pojmanie w ogrodzie Oliwnym. Z jaką godnością Jezus oddaje się w ręce oprawców. Nie czyni tego bynajmniej bez słowa, wręcz przeciwnie czyni tym, którzy przyszli go pojmać ostre wyrzuty: *Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie* (Łk 22,52-53). Jeszcze bardziej wymowną w tym względzie jest scena, jaka rozegrała się podczas przesłuchania przed Sanchendrynem, którą opisał św. Jan, gdy na policzek otrzymany od jednego ze sług arcykapłana Chrystus odpowiada: *Jeśli źle odpowiedziałem, udowodnij to! A jeśli dobrze - dlaczego Mnie bijesz?* (J 18,23). Według powszechnie przyjętego stereotypu pokory Jezus nie powinien nic odpowiedzieć, a tylko milcząco przyjąć wymierzony Mu policzek, mało tego powinien nadstawić drugi, a jednak niesprawiedliwie spolickowany broni się: *dlaczego Mnie bijesz?* Dodajmy tutaj, że uderzenie w twarz jest jednym z najbardziej upokarzających gestów, mających na celu poniżenie człowieka, podeptanie jego godności osobistej.

W ten sposób Chrystus daje nam lekcję doskonałej i autentycznej pokory, która nie pozwala poniżać, dyskryminować czy niewolić nikogo, ani samego siebie, ani kogoś drugiego. Pokora przeżywana w sposób dojrzały może, a nawet powinna służyć, jako narzędzie dla ochrony siebie i swojej godności osobistej. Człowiek autentycznie pokorny posiada odwagę, dzięki której potrafi nazywać rzeczy po imieniu takimi, jakimi one są w rzeczywistości.

## Contra

Kończąc nasze zamyślenia nad cnotą pokory zachodzi jeszcze potrzeba omówienia tego wszystkiego, co stoi w opozycji do tej cnoty, co się jej przeciwstawia. Po części była już o tym mowa, ale spróbujmy to teraz ująć systematycznie i uporządkować. Tomizm wszystko to, co przeciwstawia się pokorze dzieli na dwie podstawowe grupy i tak:

1. **przez nadmiar** pokorze przeciwstawia się niewłaściwe, bo godzące w godność człowieka, *pogardzanie samym sobą*, upokarzanie się. Przejawia się ono w zaprzeczaniu temu, co w rzeczywistości się posiada, kim się jest (swoim zdolnościom, umiejętnościom, osiągnięciom itp.) niedbania o własną cześć i sławę (np. ktoś pozwala sobie pomiatać, manipulować, nic sobie nie robi z oszczerczych zarzutów pod swoim adresem itp.), przy jednoczesnym płaszczeniu się przed innymi np. przełożonymi. Często taką postawę nazywa się również fałszywą pokorą, zwłaszcza wtedy, gdy jest to pokora udawana,

---

<sup>13</sup> Por. J. Prusak, *Trudne czasy dla pokory*, „List” 10(2009) s. 24.

mająca na celu osiągnięcie jakiejś korzyści (np. materialnych lub zyskanie przechylnej, pozytywnej opinii itd.). Postawa fałszywej pokory umacnia w takim człowieku obłudę, a samą pokorę poddaje w śmieszność<sup>14</sup>;

2. **przez niedomiar** w cnotę pokory w sposób szczególnie bolesny godzi *pycha*. Jest to nieumiarkowana żądza wywyższania się ponad innych. Człowiek pyszny dążąc do własnego wywyższenia jest skłonny do poniżania innych ludzi. Wszystko, co ma, co osiągnął w życiu przypisuje tylko i wyłącznie samemu sobie. Dlatego jeżeli pycha skutkuje poważnym brakiem uniżenia wobec Boga lub wyrządza krzywdę bliźniemu, to wtedy jest ona grzechem śmiertelnym<sup>15</sup>.

W związku z tym tak jak cnota pokory jest fundamentem i koroną wszystkich innych cnót, tak pycha jest matką i królową wszystkich wad i grzechów, bo w pewien sposób jest obecna w każdej i każdym z nich - stanowi ich główną pobudkę, prowokuje je. Tak jak stanowiła pobudkę i była główną sprawczynią grzechu pierwszych rodziców kusząc ich w Raju obietnicą, że staną się równi Bogu<sup>16</sup>.

Podsumowując to, co zostało powiedziane, a zarazem dając krótką i zwięzłą odpowiedź na postawione na początku pytania należy stwierdzić, że cnota pokory polega na całkowitym uznaniu swojej zależności od Boga oraz na odważnym stawaniu w prawdzie przed Bogiem i przed samym sobą, bez cienia pychy lub płaszczenia się i niegodnego upokarzania. Podkreślmy: **zależności od Boga**, a nie od człowieka! Za człowieka autentycznie pokornego należy zaś uważać tego, który pamiętając o tym, że wszystko od Boga otrzymał zna równocześnie swoją wartość i swoje niedociągnięcia zarazem.

Jakże często można usłyszeć z czyichś ust oskarżenia skierowane pod adresem innych osób, że te są niepokorne, pyszne, że się wywyższają itd. Może to nawet ja w ten sposób oskarżałem lub oceniałem swojego bliźniego? Tylko czy naprawdę chodziło o brak autentycznej pokory? A może wypowiadając takie opinie i oceny kierowałem się własnym, wykrzywionym pojęciem pokory? Przykładałem do tej osoby lub osób swój własny pozbawiony miłości, przesiąknięty stereotypami szablon „pokory” i gdy ktoś się nie mieścił w skonstruowanych przeze mnie ramach wtedy automatycznie przyklejałem mu etykietę pyszałka i zadzierającego nosa! Czy nie czyniłem tego przypadkiem z czysto ludzkiej zazdrości?!

Miejmy nadzieję, że powyższy tekst - choć w niewielkim stopniu - nam wszystkim (autorowi również) pozwoli popatrzeć trochę inaczej na tę jakże niepopularną w dzisiejszych czasach „koronę cnót”, a przez to pomoże inaczej postrzegać ludzi, wśród których Bóg nas postawił.

---

<sup>14</sup> Por. S. Witek, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s.308.

<sup>15</sup> Por. C. J. Wichrowicz, *Zarys Teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*, Kraków 2002, s. 298.

<sup>16</sup> Por. tamże.